



Wśród Nas



TYGODNIK PARAFII

pw. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W POLANIE
ROK XVIII 2010 NR 31 (588)

03 październik 2010
XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA
rok C



Czytania z niedzieli

- *Ha 1, 2-3; 2, 2-4;*
- *Ps 95, 1-2. 6-7ab. 7c-9;*
- *2 Tm 1, 6-8. 13-14;*
- *1 P 1, 25;*
- *Łk 17, 5-10.*

W dzisiejszym wydaniu:

- *Zjazd szkół prymasowskich w Komańczy*
- *Wirtualny przedsiwonek zła - gry komputerowe cz. 1*

Komentarz do Ewangelii

"Przymnóż nam wiary..."

Pragnienie wyrażone przez apostołów powinno stać się nieustanną modlitwą każdego chrześcijanina. Wiara jest towarzyszką drogi, delikatnym światłem pośrodku ciemności nocy, które rozprasza je tam, gdzie zabłyśnie. Wiara jest postawą w życiu, formą bycia i działania. Nie jest zwyczajnym równaniem matematycznym, które redukuje się do czystego logicznego rozumowania. Nie jest magicznym remedium, które może rozwiązać wszystkie życiowe problemy. Nie jest uczuciem, nie jest przywiązaniem do niedzielnej Eucharystii, nie jest tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Ale jest z pewnością pomocą, poradą, pociechą, bodźcem do tego, aby nie upaść pomimo piętrzących się trudności. Jest decyzją, konkretną decyzją stania przy Panu, wtedy kiedy dobrze i źle, wtedy gdy wszystko się układa i gdy wszystko się wali, wtedy gdy czujemy, że na nasze barki Bóg włożył krzyż i daje właśnie teraz odczuć ciężar tego krzyża. Wiara ma pomóc nam dostrzec, że tam gdzie ja już nic zrobić nie mogę,

tam gdzie moich możliwości kres, tam Jego działania początek. To Bóg jest Panem każdej sytuacji, on jest ponad wszystkim, On ma moc zmienić to, co w naszym ludzkim rozumieniu zostało już spisane na straty. Z Bogiem jesteśmy w stanie przejść przez ciężkie doświadczenia, z Bogiem dotykamy cudów, na naszych oczach dokonuje się rozmnożenie chleba, jemy do sytości, po tym wszystkich sami zbieramy pełne kosze ułomków. Zatem niech się nie trwoży serce nasze, ani się lęka, bo błogosławiony jest ten, kto w Niego nie zwątpi i wytrwa do końca!

Panie! Moja wiara słabnie, tak często trudno jest mi pojąć sens życia! Wiele kosztuje mnie zrozumienie Ciebie, Boga wszechmogącego, który tyle razy wydajesz się być nieobecny, tyle razy wydajesz się być tak bliski, a jakże daleki! Dlatego proszę Cię, abyś wzmocnił moją wiarę, abym mógł odczuć Twoją obecność.

"... nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia." (2 Tm 1, 7)

Zjazd szkół prymasowskich w Komańczy

W dniu 24. 09. 2010 r. trzej uczniowie ze Szkoły Podstawowej: Dariusz Oskoryp, Michał Rzeszowski i Miłosz Smoleński - przewodniczący Szkoły Podstawowej w Polanie udali się do Komańczy na uroczystości reprezentacji szkół imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wyjechaliśmy po słówku, któremu przewodniczył ksiądz Dyrektor. Jechaliśmy przez Cisną. Około godziny 10:00 byliśmy na miejscu. Trwały przygotowania do uroczystości. Był czas, na to by starannie przygotować sztandar naszej szkoły. Czekaliśmy na przyjazd innych szkół. Po dziesiątej zaczęły się śpiewy. Na tej uroczystości byli

obecni między innymi harcerze i harcerki. Wszystkie śpiewy prowadziła miła siostra nazaretanka. Towarzyszyli nam kapłani, a wśród nich: ksiądz proboszcz Stanisław Gołyźniak i dyrektor naszej szkoły ksiądz Jarosław Wnuk, którzy byli obecni podczas Mszy św. Przed rozpoczęciem Eucharystii siostra czytała poszczególne sztandary. Reprezentanci szkół pochodzili z różnych regionów Polski, m. in.: Czarnego Dunajca, Podkarpacia, Komańczy.

O godzinie 12:00 rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył Jego Ekscelencja ksiądz biskup Marian Rojek. Podczas kazania dzieci pięknie odpowiadały na pytania księdza biskupa. Psalm śpiewali harcerze.

Przyjęliśmy komunię św. Na koniec Mszy św. były gorące podziękowania. Po Eucharystii zaproszono wszystkich na uroczysty poczęstunek: drożdżówkę i kompot z brzoskwini i śliwek. Niestety drożdżówek nie starczyło dla wszystkich. Z tego powodu w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Cisnej, by się posilić.

Moim zdaniem godnie reprezentowaliśmy naszą szkołę.

Miłosz Smoleński



Gry komputerowe

Wirtualny przedsiönek zła

Wizyta w sklepie z grami komputerowymi może skłonić do wniosku, że z naszym społeczeństwem stało się coś bardzo złego. Z okładek gier wylazają prawie wyłącznie zdeformowane postaci ludzkie, seryjni mordercy, wyzywająco ubrane kobiety, kosmici, maszyny uzbrojone w oręż, który raczej nigdy nie powstanie, wreszcie potwory, a czasem i demoniczne postaci. Ciśnię się na usta komentarz: *Taka podaż, jaki popyt.* Otrzymujemy to, czego wielu z nas pragnie. Gry komputerowe nie tylko dowodzą więc kryzysu duchowego ich twórców, lecz także stanowią mroczną zapowiedź spustoszenia, jakiego dokonają w duszach i umysłach ich najczęstszych odbiorców – młodzieży i dzieci.

Grzegorz Pabijan

Gry komputerowe są stosunkowo nowym zjawiskiem społeczno-kulturowym – w Polsce pojawiły się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych – jednak wedle badań przeprowadzonych na przełomie roku 2000/2001 wśród młodzieży w wieku 13-14 lat już wówczas 79 procent badanych przyznawało się do korzystania z gier komputerowych (w tym 92 procent chłopców i 67 procent dziewcząt). Badania wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wykazały, że w ciągu tygodnia chłopcy spędzali na grze 13 godzin, a dziewczęta 5,5 godziny (<http://www.sp15.tarnow.pl/pliki/ref6.htm>). Można się spodziewać, że w ciągu dekady, która upłynęła od przeprowadzenia badań, podane wartości wzrosły.

Tak wielka liczba dzieci spędzających długie godziny przed monitorem komputera każe zapytać o oddziaływanie gier na młodego człowieka. Jak zapewnia profesor Mark Griffiths, psycholog z Nottingham Trent University, ośmioletnie i młodsze dzieci starają się we własnym otoczeniu i postępowaniu odtworzyć to, co widzą na ekranie. Z kolei psycholodzy z Uniwersytetu Stanowego Iowa, po przebadaniu ponad 130 tysięcy osób na całym świecie, ustalili, iż *narażenie na przemoc zawartą w grach komputerowych zwiększa*

prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań agresywnych w perspektywie krótko- i długoterminowej. Badania wykazały, że u osób, które mają kontakt z brutalnymi grami komputerowymi – niezależnie od płci, wieku oraz kultury, w której są wychowywane – pojawiają się agresywne myśli i zanikają zachowania prospołeczne.

Szkoła mordowania

Fakty potwierdzają, niestety, powyższe alarmujące wyniki badań. W roku 2004 w Wielkiej Brytanii siedemnastoletni Warren Leblanc skazany został za zamordowanie czter-

nastoletniego Stefana Pakeerah, którego pobił młotkiem i zadał liczne ciosy nożem. Zdaniem rodziców zamordowanego, Leblanc miał obsesję na punkcie gry *Manhunt*. *Jeśli przyrzeć się temu, co Warren zrobił Stefanowi i brutalności oraz okrucieństwu gry, widzi się powiązania* – skomentowała matka zabitego. W efekcie wiele sklepów wycofało grę ze sprzedaży. Jednak wydawca gry – firma Rockstar North – wykręcił się wymówką, iż gra przeznaczona była dla osób pełnoletnich, a Entertainment and Leisure Software Publishers' Association (Stowarzyszenie Wydawców Oprogramowania Rozrywkowego) odrzuciło wszelkie sugestie dotyczące związku gry z morderstwem. Rockstar North bezczelnie poszedł za ciosem tworząc *Manhunt 2*. Pierwotnie grę objęto zakazem sprzedaży na terenie Wielkiej Brytanii ze względu na *permanentny, swobodny sadyzm*, wkrótce jednak uchylono zakaz dla wersji poprawionej.

Nie mniej szokujący był również incydent w USA, kiedy dwóch chłopców zastrzeliło kierowcę samochodu – twierdzili później, że nauczyła ich tego przeznaczona od lat siedemnastu gra *Grand Theft Auto 3* (stworzona *notabene* również przez Rockstar North). W komentarzu do sprawy Entertainment Software Association (Stowarzyszenie Oprogramowania Rozrywkowego) powołało się na badania, z których wynika, że rodzice zazwyczaj zdają sobie sprawę z tego, w co grają ich dzieci. Stwierdziło także, iż pomiędzy agresywnymi grami a agresją w realnym życiu nie zachodzi powiązanie.

Powyższe przypadki wcale nie są odosobnione. Kolejny czternastolatek zastrzelił trzech uczniów. Rodzice zabitych twierdzili, że młodociany zabójca działał pod wpływem gier *Doom*, *Quake* i *Resident Evil*, choć sędziowie utrzymywali, że taki wpływ był niemożliwy. Inny czternastolatek zadźgał nożem własną ciotkę. Co prawda lunatykował... Ale kilka godzin wcześniej grał w *Diablo*.

Prawdziwe przyczyny

Podstawowym kluczem do zrozumienia niszczycielskiego wpływu gier komputerowych jest relatywizm bardzo często przejawiający się w możliwości bezkarnego wyboru pomiędzy dobrem a złem w scenariuszu gry, przy czym wybory moralnie złe bywają nagradzane (jako chociażby bardziej skuteczne). Już w klasycznym *Fallout* – grze polegającej między innymi na podejmowaniu serii decyzji w odniesieniu do wirtualnych postaci – można było swobodnie wybierać między czynami dobrymi a złymi. Możliwość swobodnego wyboru strony, po której będzie się walczyć w trakcie rozgrywki, ma być zaletą tych gier. I tak w grach odwołujących się w sferze fabularnej do tolkienowskiej historii *Władcy Pierścieni* pojawia się możliwość walki zarówno po stronie broniących wolnego Śródziemia ludzi i elfów, jak i odrażających orków i nazguli. W grach *science fiction*, takich jak *Starcraft* czy *Dawn of War* dochodzi do absurdu: można w nich prześladować ludzkość z pozycji potworów lub kosmitów!

Fałszem wynikającym z relatywizmu tchną również wspomniane już kategorie wiekowe. Przyjmuje się bowiem, że osiągnąwszy pewien wiek, można już – bez żadnej szkody dla siebie samego – „bawić się” w dokonywanie czynów niemoralnych, ohydnych i zbrodniczych. Z pewnością szesnastolatek jest bardziej odporny na wpływ tego rodzaju zabaw na własną psychikę niż ośmioletnie dziecko, jednak czy aby na pewno nie zaszkodzi mu swobodne przyzwyczajanie się do bezsensownego a równocześnie niezwykle brutalnego zabijania wirtualnych ofiar? Jaki może mieć na niego wpływ gra polegająca na gwałceniu i zmuszaniu do aborcji (jak *RapeLay* japońskiej firmy Illusion), czy choćby oglądanie pornografii, która bywa coraz częściej obecna w samej wizualnej stronie rozmaitych gier? Nie wspominając już o tym, że taka zabawa jest po prostu grzechem.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

1. Niech zapadnie w nasze serca prośba apostołów, którą dziś słyszeliśmy: „Panie, przymnóż nam wiary”. Starajmy się także iść za głosem tej prośby i podejmijmy starania o umocnienie i ugruntowanie naszej wiary.
2. Dzisiejsza niedziela jest obchodzona jako Niedziela Miłosierdzia. Rozpoczyna ona Tydzień Miłosierdzia. Zawsze chętnie korzystamy z Bożego miłosierdzia, ale Bóg chce, żebyśmy też byli w świecie Jego narzędziami w czynieniu miłosierdzia wobec innych.
3. Rozpoczął się miesiąc modlitwy różańcowej. Odmawiajmy różaniec indywidualnie i w rodzinach. Skorzystajmy także z zaproszenia na wspólnotowe rozważanie tajemnic różańcowych podczas nabożeństwa październikowego.
4. W następną niedzielę na godz. 17.00 zapraszam na spotkanie koło Radia Maryja i grupę dla Intronizacji. Spotkanie odbędzie się na plebani.
5. W dalszym ciągu trwają prace przy nowym kościele. W tym tygodniu planujemy dokończenie prac przy odwodnieniu oraz podświetleniu kościoła.
6. Za sprząatanie kościoła składamy serdeczne „Bóg zapłać” Paniom: Łysyganicz Małgorzacie i Ostrowskiej Marcelinie. Na Przyszły tydzień zapraszamy Panie: Domańską Bożenę i Gazda Czesławę.

W kalendarzu liturgicznym obecnego tygodnia widnieją wspomnienia:

- w poniedziałek, 4 października – świętego Franciszka z Asyżu, autora znanej modlitwy o pokój, w której prosi się, by Bóg uczynił z nas narzędzia pokoju;
- we wtorek, 5 października – świętej Faustyny Kowalskiej, apostołki Miłosierdzia Bożego. Zawdzięczamy jej przypomnienie prawdy o nieodwołalnej miłości Boga do człowieka;
- w czwartek, 7 października – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, wspomnienie ustanowione na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Lepanto;
- w sobotę, 9 października – świętego Wincentego Kadłubka, biskupa, który jednak zrzekł się tego urzędu i osiadł w klasztorze cystersów w Jędrzejowie. Jest autorem Kroniki polskiej, czyli pierwszej historii Polski.



W najbliższym tygodniu imieniny obchodzą:
*Teresa Zatwarnicka, Franciszka Konopka, Franciszek Krakowski,
Franciszek Żytko, Artur Bereżański, Artur Krakowski, Artur Maj*
Solenizantów zapraszamy na mszę św. w piątek o godz. 17:00

Gazetkę redaguje zespół:

ks. Stanisław Gołyźniak, Karolina i Witold Smoleńscy

Oprawa graficzna: Bernadetta Szkarłat